ANDRZEJ DE LAZARI

ROSJA ANDRZEJA WALICKIEGO

Niełatwo być w Polsce Andrzejem Walickim. „Strzelają" do niego z prawa, z lewa i z centrum. Nie za rozprawy – te są cenione przez wszystkich, gdyż nie ma w dorobku ani jednej książki, która utraciłaby wartość naukową i poznawczą. Świadczą o tym wznowienia jego prac z lat 50.-70. (*Idea wolności u myślicieli rosyjskich. Studia z lat 1955-1959*, Kraków 2000 – rozwinięta „wersja" książki *Osobowość a historia* z 1959 r.; *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 2002 – rozprawa habilitacyjna z 1964 r., która stała się wzorcowym dziełem naukowej humanistyki; i wreszcie prawie tysiącstronicowy *Zarys myśli rosyjskiej od Oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków 2005 – czyli rozwinięcie znanej na całym świecie *Rosyjskiej filozofii i myśli społecznej od Oświecenia do marksizmu* z 1973 roku).

Do uczonego od lat ostro „strzelają" za jego filozoficzno-politologiczne wypowiedzi publicystyczne, krytycznie oceniające intelektualną rzeczywistość polską oraz tłumaczące rzeczywistość rosyjską. W latach 80. w dyskusji o polityce i moralności Walicki nie znalazł zrozumienia m.in. u Waldemara Kuczyńskiego, Jana Józefa Lipskiego i Krzysztofa Pomiana[1], w latach 90. – u abp. Józefa Życińskiego, Zdzisława Krasnodębskiego i Marka Cichockiego[2].

Później lepiej nie było. Dla Pawła Śpiewaka Walicki to „zacietrzewiony klasyk" (2008[3]), głoszący „ogólnikowy liberalizm". Zdaniem Marka Beylina Walicki reprezentuje „stałą cechę polskiej mentalności [...]: jedynie moja racja jest słuszna, kto stoi gdzie indziej niż ja, przeczy nie tylko mnie, lecz także wspólnym wartościom" (2018[4]). Nieco wcześniej Beylin ostro skrytykował profesora za „opiewanie Putina" i brak „elementarnej moralności" (2015[5]): „Szkoda, że wychwalając Wielkiego Filozofa Putina, Andrzej Walicki nie poszedł do końca i nie napisał wprost, że Rosja powinna była napaść na Ukrainę już ćwierć wieku temu". Ta wypowiedź posłużyła niejakiemu Piotrowi Napierale (reprezentującemu jakoby „racjonalny punkt widzenia") za pretekst, by nazwać uczonego głupcem oraz trollem najprawdopodobniej opłacanym przez Putina[6].

Jestem przekonany, że to nie Walicki reprezentuje „stałą cechę polskiej mentalności". Tą przypadłością brutalnie i po chamsku grzeszy „partyjny" Napierała i jemu podobni. Profesor ignoruje wszelką „partyjność" współczesnej polityki, co nie znajduje uznania i zrozumienia ani po prawej stronie sceny, ani wśród jakoby liberalnych „nauczających" publicystów. Pozostaje niewzruszonym uczonym na przekór wszelkim koteriom politycznym. Można się z nim nie zgadzać, spierać, ale argumenty muszą być merytoryczne i świadczące o znajomości przedmiotu sporu. Lepiej, gdy o moralności wypowiadają się etycy. Na łamach „Znaku" zrobił to Andrzej Maciej Kaniowski, wspierając Walickiego w tekście *Moralność na usługach polityki?*:

„Oddzielenie od siebie [jak to czyni Walicki – A.L.] teorii systemu politycznego oraz bieżącej diagnozy i oceny moralnej kondycji społeczeństwa (jako że ocena wybranych przez społeczeństwo reprezentantów jest w istocie oceną społeczeństwa) ma również tę przewagę nad podejściem mieszającym ze sobą obydwa wymiary, iż pozwala spełnić pewien wymóg stawiany zawsze przez racjonalistyczny nurt europejskiej filozofii. Ten nurt – śmiem twierdzić, przesądzający o rozwoju europejskiej cywilizacji – zawsze domagał się tego, by opowiadając się za jakąś koncepcją docierać do racji i uzasadnień, które – przynajmniej wedle najlepszych intencji filozofa – mają ważność nie jedynie lokalną, partykularną, lecz ponadpartykularną, ponadwspólnotową. Spełnienie tego wymogu chroni do pewnego stopnia przed typem rozumowania, jaki pobrzmiewa w wywodach Krasnodębskiego, że na przykład demokracja liberalna jest dobra w wypadku krajów Europy Zachodniej, ale jest zła dla Polski"[7].

W książce *O Rosji inaczej* Walicki zebrał najważniejsze swoje teksty publicystyczne i ustosunkował się do wypowiedzi polemistów. Zdziwiła mnie banalna okładka – nie ma w niej nic z „inaczej". Czerwona wieża kremlowska z czerwoną pięcioramienną gwiazdą powiela stereotypowe spojrzenie na Rosję i nijak się ma do tekstów profesora. Tytuł natomiast skojarzył mi się z doskonałą rozprawą Tadeusza Sucharskiego pt. *Polskie poszukiwanie „innej Rosji". O nurcie rosyjskim w literaturze Drugiej Emigracji* (Gdańsk 2008), w której autor skupił

1 Zob. „Aneks" 1984, nr 35.
2 Zob. „Znak" 1997-1998, nr 506, 509, 517.
3 https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/74952,zacietrzewiony-klasyk.html.
4 http://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,24096523,sekrety-polskiej-duchologii-politycznej-adam-michnik-poleca.html.
5 http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,18376633,profesor-opiewa-putina.html?disableRedirects=true.
6 http://racjonalista.tv/troll-putina-andrzej-walicki-powtornie-odczarowany/?print=pdf.
7 „Znak" 1998, nr 517.

się na tekstach polskich zesłańców i łagierników, odbiegających w ocenie Rosji i Rosjan od stereotypowego polskiego ujęcia. Wyławia teksty, w których narodowe uprzedzenia zostały przezwyciężone. Sucharski analizuje je, aby uwypuklić zarówno próby przełamywania „dziedzicznej" ksenofobii, jak i niechęci będącej konsekwencją polityki sowieckiego terroru wobec obywateli polskich (także polskich Żydów)[8].

Bo nie ma jednej Rosji, jak chciałaby partia „Jedinaja Rossija" i niejeden polski publicysta. Nie ma też jednej interpretacji rosyjskiej kultury, tożsamości i polityki. Walicki tym różni się od większości komentatorów spraw rosyjskich, że Rosję i wszystkie najważniejsze teksty jej poświęcone przestudiował „od deski do deski". Jest jednym z najbardziej kompetentnych rosjoznawców na świecie. Jego książki publikowane są w USA, Anglii, we Włoszech, Hiszpanii, Japonii, Rosji, Ukrainie i w wielu innych krajach. Zapraszano go z wykładami na uniwersytety w Berkeley, Los Angeles, do Oxfordu, Londynu, Paryża, Sapporo, Chicago, Jerozolimy i na inne uczelnie. Nagradzany był m.in. przez Fundację Alfreda Jurzykowskiego (1983), Fundację J. S. Guggenheima (1991), International Society for Universalism (1993) i międzynarodową fundację imienia zmarłego w 1953 r. wydawcy „Corriere della Sera" – Premio Balzan (1998 – jedna z najbardziej prestiżowych nagród w świecie nauk humanistycznych). W uzasadnieniu ostatniej stwierdzono: „Za jego wyjątkowy wkład w badania nad kulturą i historią społeczną Rosji i Polski oraz kulturą europejską XIX wieku. Jego dorobek naukowy przoduje wśród wszystkich badań poświęconych myśli filozoficznej i politycznej tych społeczeństw, w których spór pomiędzy liberalizmem i marksizmem stał się szczególnie ważny w ostatnim wieku, spór, bez którego nie zrozumiemy dnia dzisiejszego".

Książkę otwiera obszerny, ponad 50-stronicowy wywiad profesora Janusza Dobieszewskiego (filozofa-rosjoznawcy z Uniwersytetu Warszawskiego) z Autorem, zatytułowany *Moje sprawy rosyjskie*. Walicki przedstawił w nim historię swoich badań nad myślą rosyjską i książek jej poświęconych. Wyróżnił pierwsze dwie z czasów odwilży po 1956 roku: *Osobowość a historia*, będącą swoistym dialogiem z esejem Leszka Kołakowskiego *Odpowiedzialność i historia* oraz *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, której zawdzięczał „pozycję w środowisku warszawskiej szkoły historii idei, a także mocne wejście do nauki światowej" (w 1973 ukazało się tłumaczenie włoskie, w 1975 angielskie, w 1998 ukraińskie; rosyjskie dopiero w 2019). Niemniej ważną w dorobku Walickiego była *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od Oświecenia do marksizmu* (1973, wydanie amerykańskie 1979, angielskie 1980, tureckie 2011, rosyjskie 2013). Książka ta stała się podręcznikiem akademickim na Zachodzie i „aż do roku 2005 dodrukowywano w miękkiej okładce jakąś liczbę jej egzemplarzy na potrzeby dydaktyczne". W 2015 roku opublikowano po angielsku rozszerzoną wersję *Rosyjskiej filozofii* – wspomniany wyżej *Zarys myśli rosyjskiej od Oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*. Kolejne dwie ważne książki miały swój pierwodruk na Zachodzie: *Legal Philosophies of Russian Liberalism* (1987, wydanie polskie 1995, rosyjskie 2012) oraz *Marxism and the Leap to the Kingdom of Freedom. The Rise and Fall of the Communist Utopia* (1995, wydanie polskie 1996, ukraińskie 1999). Po polsku w 2002 roku ukazała się *Rosja, katolicyzm i sprawa polska* (wydanie węgierskie 2006, rosyjskie 2012).

W wywiadzie mowa jest jedynie o książkach dotyczących Rosji. Nie zapominajmy jednak, że Walicki jest również wybitnym historykiem myśli polskiej, autorem chociażby czterotomowej *Kultury i myśli polskiej*, wydanej pod red. Andrzeja Mencwela w serii „Klasycy współczesnej myśli humanistycznej" (Universitas, Kraków 2009-2011) i wielu innych.

Następnie rozmówcy przeszli do kwestii poruszonych w książce: „duszy" i „idei rosyjskiej", stosunków polsko-rosyjskich, światopoglądu Władimira Putina, „konserwatywnej odnowy" w Rosji, kontaktów Profesora z porewolucyjną emigracją, nurtu polonofilskiego w kulturze rosyjskiej, polskiego akademickiego środowiska badaczy filozofii i myśli rosyjskiej oraz niechęci polskiej opinii publicznej do Rosji. Na wszystkie pytania Walicki odpowiada jako filozof i historyk idei, a nie publicysta, reagujący na polityczny „przekaz dnia". Także jego teksty zawarte w *O Rosji inaczej* nie są „zwykłą" publicystyką, choć w większości publikowane były wcześniej w „Przeglądzie", „Polityce", „Gazecie Wyborczej", „Przeglądzie Politycznym", paryskiej „Kulturze" i w innych nienaukowych czasopismach. Pisane są, jak to sam określa, „w konwencji akademickiej". Profesor tłumaczy polskiemu czytelnikowi Rosję racjonalnie, bez uprzedzeń i emocji, korzystając ze swojej wiedzy o rosyjskim myśleniu i postrzeganiu świata. W tym zawiera się owo tytułowe „inaczej". Teksty, które spotkały się z polemiką i niezrozumieniem, uzupełnia dodatkowymi wyjaśnieniami. Rosja w jego opinii nie jest ani tak straszna, ani tak niebezpieczna, jak to się wydaje wielu jej oponentom. Trzeba ją rozumieć i z nią rozmawiać. Dlatego zapewne książka spotka się w Polsce z nie mniej brutalną krytyką niż artykuły publikowane wcześniej; w najlepszym razie będzie przemilczana z szacunku do osoby Profesora. Rosja z jej prezydentem stała się przecież w Polsce wrogiem najważniejszym, co mało kogo dziwi.

Wszystkich tekstów zawartych w książce nie omówię – ogranicza mnie „liczba znaków", skupię się zatem na najbardziej „kontrowersyjnym". Takim bez wątpienia jest artykuł z „Przeglądu Politycznego" (2015) *Czy Władimir Putin może stać się ideowym przywódcą światowego konserwatyzmu?* To na ten tekst zareagował Mirosław Czech w „Gazecie Wyborczej" (*Profesor opiewa Putina*, 18.07.2015) przypisując Walickiemu „zapomnienie o elementarnej moralności" i uznając, że Profesor uczynił z Putina „Wielkiego Filozofa". Faktem jest, że za najważniejszego filozofa, pisarza i proroka uznali Putina twórcy wystawy *Ruś prawosławna. Romanowowie*, którą pokazano w Petersburgu na początku 2014 roku. Putin figurował tam na zdjęciach pomiędzy dwoma słynnymi filozofami – Włodzimierzem Sołowjowem (1853-1900) i Aleksiejem Łosiewem (1893-1988), w innym miejscu – obok ukraińsko-rosyjskiego pisarza Nikołaja Gogola, a w jeszcze innym – obok Cyryla I, obecnego patriarchy Moskwy. Pisałem o tym na łamach „Liberte" w 2014 roku (*Idea rosyjska po putinowsku*[9]). Być może Czech czytał ten tekst i przypisał sądy twórców wystawy Walickiemu, skoro artykuł Profesora (jak i mój) traktuje m.in. o tym, że na noworoczne ferie zimowe 2014 roku

8 Zob. moją recenzję file:///C:/Users/De/Downloads/new_2_2010_160_bol_przezwyciezony.pdf

9 https://liberte.pl/idea-rosyjska-putinowsku/.

gubernatorowie i działacze partyjni Jedinoj Rossii otrzymali zadanie przestudiowania dzieł rosyjskich filozofów, na które Putin powołuje się w swoich przemówieniach, w prezencie zaś – trzy książki: *Filozofię nierówności* Nikołaja Bierdiajewa, *Apologię dobra* Władimira Sołowjowa i *Nasze zadania* Iwana Iljina.

Mój tekst jest prześmiewczy. Profesor potraktował problem bardzo poważnie. Wojciech Duda, redaktor naczelny „Przeglądu Politycznego" poprosił go o ustosunkowanie się do artykułu Witolda Rodkiewicza i Jadwigi Rogoży pt. *Potiomkinowski konserwatyzm. Ideologiczne narzędzie Kremla*[10]. Podszedł więc do sprawy w sposób akademicki, „w przekonaniu, że może to uczynić w zobiektywizowanej konwencji opisowej, nie narzucając nikomu swoich własnych ocen, ale dążąc jednak do sprostowania wielu drastycznych nieraz nieporozumień na temat poglądów i działań prezydenta Rosji, od wielu lat gorliwie upowszechnianych u nas przez główny nurt publicystyki politycznej i masowych mediów". Przyczyną tych nieporozumień, według Profesora, jest przede wszystkim „wyolbrzymianie ciągłości dziejowej i wynikających stąd podobieństw między trzema *Rosjami*: imperium Romanowów, Rosją radziecką i Rosją postkomunistyczną" (s. 202).

Walicki rozpoczął od scharakteryzowania trzech tradycji konserwatyzmu w Rosji: oświeconego autorytaryzmu, wspólnotowego konserwatyzmu rosyjskich słowianofilów oraz konserwatywnego liberalizmu, reprezentowanego przez prawnika-heglistę Borysa Cziczerina (1828-1904). Putin, zdaniem Profesora, wybrał „oświecony" konserwatyzm silnej władzy. Wzorem był dla niego Piotr Stołypin, premier i minister spraw wewnętrznych za czasów Mikołaja II, ceniony również przez Aleksandra Sołżenicyna, z którym Putin się spotykał i którego rad słuchał. Za „ideowego patrona" planowanej modernizacji kraju Putin wybrał natomiast emigracyjnego filozofa, teoretyka prawa Iwana Iljina, ideologa „sprzeciwiania się złu przemocą", oskarżanego o ciągoty faszystowskie.

„Do zrozumienia głębokiego wrażenia, jakie wywarły na Putinie idee emigracyjnego filozofa, – pisze Walicki – ważny jest głównie dwutomowy zbiór artykułów politycznych Iljina, wydany w roku 1956 w Paryżu pt. *Naszi zadaczi*. Zawiera on między innymi rozważania na temat tego, co stanie się z Rosją w momencie nieuniknionego prędzej lub później załamania się bolszewickiej dyktatury. Zdaniem Iljina, byłby to moment groźny, ujawniłby bowiem mnogość ukrywanych animozji i konfliktów, co w warunkach etniczno-religijnego zróżnicowania ludności państwa mogłoby zaowocować walką wszystkich ze wszystkimi i totalną katastrofą. Trzeba więc już teraz przygotować się do wielkiej próby obmyślając z góry różne scenariusze działania, zdolne ocalić istnienie rosyjskiej państwowości.

W ocenie Putina były to wskazania nadal aktualne, Federacja Rosyjska bowiem [...] nadal pogrążona była w głębokim kryzysie, grożącym rozpadem struktur ogólnopaństwowych na coraz większą ilość coraz bardziej skłóconych ze sobą jednostek terytorialnych. Sprzyjały temu katastrofalne skutki jelcynowskich reform..." (s.206).

Tym kryzysem, polityką Stanów Zjednoczonych oraz „programową" książką Zbigniewa Brzezińskiego pt. *Wielka szachownica* (1997), nawołującą do wsparcia idei podziału Rosji na trzy państwa (Rosję europejską, Republikę Syberyjską i Republikę Dalekiego Wschodu), Walicki tłumaczy Putinowski program wzmacniania „pionowych" struktur władzy i roli w niej prezydenta Federacji.

Następnie, wspierając się ekspertami z „Foreign Affairs" oraz tekstem Josepha E. Stigliza (laureata Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii) *Opodatkować oligarchów*[11], tłumaczy racje Putina w jego dążeniu do położenia kresu samowoli oligarchów (s. 208-209). Zdaniem Profesora „odbudowanie siły rosyjskiego państwa łączyło się wówczas u Putina z opcją zdecydowanie okcydentalistyczną, [...] proamerykańską", czemu dał wyraz 11 września 2001 roku. Późniejsza polityka USA i NATO wobec Rosji, ale także wobec Iraku, Serbii, Kosowa, i wreszcie pomysł Andrewa Wilsona wciągnięcia Ukrainy do NATO i „odepchnięcia Rosji od Morza Czarnego" sprawiły, że podstawy Putinowskiego okcydentalizmu załamały się. Walicki nie usprawiedliwia zajęcia Krymu, przyznaje, że aneksja była naruszeniem prawa międzynarodowego, uważa jednak, że „należy pamiętać o przyczynach tego smutnego stanu rzeczy" (s. 214). Rosja została przez Zachód zepchnięta „na pozycję mało wyrafinowanych, tradycyjnie konserwatywnych metod reagowania na konflikty". „Gdybym był Rosjaninem, – pisze – obwiniałbym o dopuszczenie do tego prezydenta Rosji. Jako intelektualista polski poczuwam się jednak do obowiązku solidaryzowania się z krytykami błędów Zachodu (takimi jak np. Henry Kissinger i socjaldemokratyczni politycy niemieccy), zwłaszcza zaś z krytykami tej części polityków polskich, którzy dużo zrobili, niestety, dla utrudnienia tak bardzo potrzebnego zbliżenia nowej Rosji z cywilizacją świata, do którego należymy i z którą Rosję tak wiele przecież łączy" (s. 215).

Zdaniem Walickiego, w ostatnich latach Putin „nawrócił się" „i zaczął głosić konieczność pogłębienia rosyjskiej świadomości narodowej o wymiar duchowy" – prawosławny. Stąd jego zainteresowanie „renesansem religijno-filozoficznym" przełomu XIX i XX wieku oraz zalecenie gubernatorom i działaczom partyjnym przestudiowania wspomnianych prac Sołowjowa, Bierdiajewa i Iljina. Profesor scharakteryzował treść tych książek. Fakt „zalecenia" ich przez Putina uznał za sympatyczną ciekawostkę, zwątpił jednak, by sugerowani czytelnicy byli dostatecznie intelektualnie przygotowani do ich przestudiowania. „Nie należy również obawiać się, – pisze – że ideowe wybory Putina pchną Rosję w kierunku totalitarnej ideokracji, nic bowiem nie wskazuje, aby chciał on odejść od uznawanej przez siebie zasady szanowania wolności obywateli w prywatnej sferze ich życia, obejmującej wolność od kontroli przez władzę państwową nad sumieniem i słowem" (s. 219).

Tę myśl zapewne mało kto w Polsce zaakceptuje. Dlatego, by wesprzeć Profesora, zacytuję wypowiedź cenionego w Polsce (w Rosji zaś przez wielu uznanego za rusofoba) pisarza Wiktora Jerofiejewa, który sympatią do Putina nie grzeszy:

„Czego dobrego dokonał Putin w ciągu ośmiu lat swych rządów? Dokąd dąży Miedwiediew? Bez zastanowienia odpowiedziałbym: za ich panowania Rosja otrzymała unikalną możliwość wolnego, prywatnego życia. Tu kryje się zagadka popularności władzy, której nie może zrozumieć Zachód. [...] Wreszcie możemy, w zależności od posiadanych pieniędzy, pojechać albo do Włoch, albo na Wyspy Wielkanocne. Zapewne właśnie to nazywa się

10 „Punkt Widzenia" 2015, nr 48.

11 „Gazeta Wyborcza", 20-21 XII.2003.

»autorytaryzmem z ludzką twarzą« [...]. Życie prywatne jest ratunkiem dla Rosji. Dzięki niemu, dzięki stopniowemu rozwojowi wartości rodzinnych Rosja może wyjść na drogę oświecenia i modernizacji i znaleźć się we wspólnocie krajów demokratycznych" (*Rosyjska apokalipsa. Próba eschatologii artystycznej*)[12].

Na postawione w tytule artykułu pytanie: *Czy Władimir Putin może stać się ideowym przywódcą światowego konserwatyzmu?* – Walicki odpowiada negatywnie, jednak w *Postscriptum* z kwietnia 2019 przyznaje, że ta odpowiedź „może wydawać się dziś mylna, ponieważ prawicowy populizm [...] zabiega o poparcie Putinowskiej Rosji i często je znajduje" (s. 220).

Kiedyś w tygodniku „Przegląd" opublikowałem prześmiewczy tekst pt. *Utin nie Putin*. Teraz, obserwując naszą polską rzeczywistość, myślę sobie, że Jarosław Kaczyński zapewne ceni „narodowo-religijny" światopogląd Putina i go naśladuje, tylko głośno się do tego nie przyznaje. Skoro Jarosław Kaczyński ceni Matteo Salviniego, Viktora Orbána i pewnie Marine Le Pen, a ci cenią Kaczyńskiego i Putina, dlaczego Kaczyński nie miałby Putina cenić?

Zagalopowałem się? Z tekstu Andrzeja Walickiego wynika, że rozumie on działalność Putina w postsowieckiej Rosji i w wielu sprawach usprawiedliwia. Wątpię natomiast, by usprawiedliwiał „zachodni" populizm Kaczyńskiego, Salviniego, Orbana i Le Pen.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę osób strzelających do Walickiego za jego „prorosyjskość" na fakt, że w Rosji rozprawa *W kręgu konserwatywnej utopii* ukazała się po 65 latach od jej pierwodruku, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna* – po 40., jedynie *Rosja, katolicyzm i sprawa polska* – po 10., i to dzięki dofinansowaniu przez Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia.

ANDRZEJ DE LAZARI

Andrzej Walicki, *O Rosji inaczej*, Fundacja Otario Recta, Warszawa 2019, s.363

12 Cyt. Za A. de Lazari. *Car rosyjskich snów (Wizerunek Władimira Putina w twórczości Wiktora Jerofiejewa i Siergieja Jołkina)*, https://przegladdziennikarski.pl/car-rosyjskich-snow/.

NATURA NIE JEST TOWAREM

Tytuł książki nawiązuje do sytuacji sprzed dwóch lat. Przypomnijmy: wiosną 2017 roku pracownicy Lasów Państwowych, na polecenie ministra, rozpoczęli wycinkę w Puszczy Białowieskiej. Miało to chronić przed ekspansją kornika drukarza. Działania te wywołały opór. Naukowcy wskazywali, że nie tędy droga, ludzie młodsi i starsi protestowali i własnymi ciałami chronili pnie, organizacje międzynarodowe (UNESCO i UE) wzywały państwo polskie, czyli rząd, do zaniechania wyrębu. Ale dopiero w listopadzie tamtego roku postanowienie Trybunału Sprawiedliwości nakazało zaprzestanie ogołacania starego lasu, będącego obszarem Natura 2000. Zagrożono wielkimi karami finansowymi. Władza państwowa ustąpiła, część lasu została jednak zdewastowana. Nowoczesne maszyny kierowane przez posiadaczy zamkniętych umysłów zmieniły fragment Ziemi. Na gorszy.

Kilka lat wcześniej spór, a właściwie bój toczył się o Dolinę Rospudy, później o masowe zabijanie dzików, które miało zahamować rozprzestrzenianie się afrykańskiego pomoru świń. Nie jest to zapewne ostatni akt owego dramatu. Projekt rządowy przekopania Mierzei Wiślanej (w rozwijających się szybko zmianach klimatu!) stanowi najnowszy akt.

W tym poważnym spektaklu zderzają się odmienne opinie, rozmaite światopoglądy, a także możliwości działania i interesy. Jedni na tym zarabiają pieniądze, inni tracą wolność. Dzieje się tak, bo „doszło do zderzenia trzech sił broniących trzech różnych wartości". Razem, we wzajemnej konfrontacji, tworzą nasz dom dzisiejszy i przyszły. Autorzy identyfikują ten trójkąt głównych elementów. „Pierwszą z tych sił jest państwo, jego władze i formułowane przez nich prawo". Zawiera się w nim rozstrzygnięcie o odpowiedzialności i o granicach dowolności działania władzy, a właściwie przede wszystkim odróżnienie demokracji i autorytaryzmu.

„Drugą z sił wchodzących do gry o naturę [jest] rynek". Jako ośrodek kapitalizmu manifestuje on „dążenie do przekształcenia natury w obszar systemowej produkcji". Dodajmy: całej natury, bo cechą konstytutywną kapitalizmu jest nielimitowana ekspansja. Ewentualne granice wyznaczane są przez instytucje i ludzi będących na zewnątrz kapitalistycznego systemu. Może, a nawet powinno przede wszystkim należeć do nich państwo, ale nie zawsze kierujący nim politycy, urzędnicy, elity przewodzenia i tworzenia opinii chcą lub potrafią kapitalizm regulować i podporządkowywać.

Prócz tych dwóch przemożnych sił „coraz wyraźniejszy staje się głos trzeciej strony – społecznej. Określa ona naturę jako wartość samoistną".

Książka opisuje te trzy siły, koncentruje się na trzeciej, dla której drzewo, zwierzę, woda, ziemia, krajobraz i powietrze są wartościami autotelicznymi. Podstawowymi i ponadczasowymi, i coraz bardziej cennymi. Niestety, bo to oznacza, że stają się one rzadsze i nie dla wszystkich dostępne. Tom jest dziełem kilkudziesięciu autorów. Bezpośrednio odnosi się do lasu, ale w gruncie rzeczy dotyczy nie botaniki, lecz światopoglądu.

PAWEŁ KOZŁOWSKI

Przemysław Czapliński, Joanna B. Bednarek, Dawid Gostyński (red.), *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2019.